№ 95. Warszawa, Niedziela 1/13 Lipca Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Bonawentury B.
Wschód słońca o g. 3 m. 56.—Zach. o g. 8 m. 14.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 9, wczoraj w poł. ciep. 15. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższy rozkaz JEGO CESARSKO - KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydany do zarządu cywilnego, w Warszawie dnia 14 (26) Maja 1856 roku. — Mianowany: p. o. nadzorcy składu komory celnéj Tomaszów, nieposiadający rangi Lewkowicz, nadzorcą składu tejże komory. Uwolniony od służby na własne żądanie: nadzorca przykomórka celnego Podłęże Łazarowicz.— Dnia 16 (28) Maja 1856 r.—Zmarły wykreślony zostaje z listy urzędników: urzędnik kancelaryjny komory celnéj Warszawa, sekr. gub. Małkowski. — W Poczdamie dnia 18 (30) Maja 1856 r. — Posunięty za wysługę lat, na sekr. koleg.: adjunkt dyrekcji szczeg. tow. kred. ziem. gub. Warsz w Warszawie Nowosielski. Mianowany: urzędnik do szczeg poruczeń przy komisji rządowéj sprawiedliwości, radca hon. Rosenfeld Frejberg, p o. młodszego pomoc. komisji przygotow. do rewizji i ułożenia praw Król Pol.— II. Przez postanowienia Namiestnika Królestwa, w zarządzie 13go okręgu komunikacji, uwolniony od obowiązków na własne żądanie: spadły z etatu pomoc dyrek. kanc. zarządu okręgowego Józef Lewkowicz. — III. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w wydziale kom. rząd. spraw wewn. i duch., Zatwierdzony: sekretarz biura naczel. pow. Gostyńskiego, sekr. koleg. Stefan Wojciechowski, p. o. pomocnika naczel. tegoż powiatu. — W wydziale komisji rząd. sprawiedliwości mianowani: właściciele dóbr: Ludwik Łęski sędzią pokoju okręgu i m. Warszawy wydz. 4go i Józef Bzowski, sędzią pokoju okr. proszowickiego. — W najwyższéj izbie obrachunkowéj uwolniony od obowiązków, z powodu utraty wzroku: p. o. kontrolera, radca honorowy Antoni Dukiet, z dozwoleniem noszenia wysłużonego munduru. (d. n.)

— Wystawę starożytności i przedmiotów sztuki w domu JW. Augusta hr. Potockiego. Od czasu otwarcia czyli od d. 20 Maja (1 Czerwca) do włącznie 18 (30) zwiedziło osób 5 po rs. 3, co przyniosło rs. 15; osób 31 po rs. 1, co przyniosło rs. 31; osób 1,007 po kop. 30, co przyniosło rsr. 302 kop. 10; osób 153 rs. 22 kop. 95, czyli razem osób 1196, przyniosło dochodu za bileta rs. 371 kop. 5, sprzedano katalożków sztuk 175 po kop. 10, rs. 17 kop. 50, różne osoby uaddały rs. 201 kop. 90, przychód w mcu Czerwcu rsr. 590 kop. 45. Przed wystawą dar JEJ C. W. W. K. OLGI MIKOŁAJEWNEJ, Małżonki J. K. W. Następcy Tronu Wirtembergskiego wynosił rs. 250. Ogólny więc dochód brutto jest rs. 849 k. 45. Przytém nadmienia się, że Wystawa starożytności i przedmiotów sztuki począwszy od d 3 (15) Lipca r. b. otwartą będzie kazdodziennie, lecz tylko w godzinach po-południowych t. j od 3éj do 7éj. Cena zaś będzie każdodziennie po kop 30, a dla uczniów w mundurach po kop. 15. Kazdy życzący sobie złozyć jaki przedmiot na wystawę, lub też dla sprzedania takowego, raczy zgłosić się w godzinach przeznaczonych na otwarcie wystawy do osoby trudniącéj się sprzedażą biletów.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 37. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 62.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 101 k. 75. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 102 k. 75. — Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 17. — Kupon Obl. rs. 1 k. 13 1/3. Listów zastaw. k. 3 1/3.—Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 1 kop. 25.

Przegląd Tygodniowy.

Wisła tak jest i tak jak być powinna.—Kapitały i nieruchomości.—Strach przed akcjami.—Sklep europejski.—Warszawianie lubią się urządzać.—Łobzowianie w Warszawie.

Nasza Wisła piękna ta i okazała rzeka zbyt długo niestety w stanie natury zostaje. A wielka szkoda, bo koryto jéj przez to nastroszone takiemi nierównościami, a kiedy woda niska, statki parowe wcale chodzić nie mogą jak się to obecnie dzieje. Na zachodzie, rzeki o pół mniejsze i węższe od Wisły, daleko są zdatniejszemi do żeglugi, bo tam sztuka dopomogła naturze. U nas trzeba, żeby każdy w swojém miejscu i czasie pamiętał o dobru ogólném, co z bardzo małym kosztem można uskutecznić, żeby robił wysypki tam gdzie woda ziemię poderwie, żeby równać brzeg o ile możności. Jeżeli pozostawimy rzekę samą sobie; toć wszakże wiadomo, że ona jest rodzaju żeńskiego, a więc lubi kaprysić i często bieg zmienia. Żegluga parowa widoczne już nam uczyniła przysługi, i panowie właściciele nadbrzeżni uczuli to już dobrze po własnéj korzyści, a więc niech do pożytecznego dzieła przyłożą także rękę, bo jedno prywatne przedsiębierstwo uradzić wszystkiemu nie może. A pojedyńcze usiłowania połączywszy w jedno, to jak wiadomo góry można podnosić, więc i z rzeką łatwo sobie dać rady.

Tymczasem zanim te wszystkie piękne zamiary przyjdą do skutku, Warszawa ciągle wzrasta, i pomimo kolejnego przybywania ogromnéj ilości nowych zabudowań, lokale wcale nie tanieją, a ceny nieruchomości miejskich zwiększa się gwałtownym sposobem. Od dziesięciu lat w dwójnasób prawie poskoczyła ona w górę. Kapitały które przez pewien czas bawiły się w s c h o w a n e g o, wychylają teraz na świat oprocentowane swoje oblicza, i zaglądają tu i owdzie, azaż się nie trafi dobre miejsce do lokacji. Ktoby teraz zechciał sprzedawać czy to miejską czy wiejską nieruchomość, wyborny by zrobił interes, ale nikt prawie nie chce sprzedawać, każdy czeka, bo spodziewa się lepszego. Stopa procentu naturalnie z jakiém bądź innem porządnem zapewnieniem zniża się ciągle, a nie mówimy tu o procentach lichwiarskich, bo te niestety zawsze też same pozostaną, dopóki ludzie żyć będą nad skalę, i dopóki natychmiastowa potrzeba wyradzać będzie mus, ktory jest twardym orzechem do zgryzienia jak dobrze mówią niemcy.

Więc i kapitały ulegają temu musowi, bo chociaż dotychczas trwożliwie, wiążą się jednak w przedsięwzięcia i powoli, powoli organizują, większy ruch u nas. Coraz więcéj mamy zakładów wspólkowych, a nawet towarzystwa akcyjne nie przestraszają już tak jak dawniéj, kiedy każdy z nas myślał, że w akcjach leży konieczny upadek, że każdy namawiający do akcji, bawi się w Law'a. Pod tym względem zaczynamy już wchodzić w konkurencję z zagranicą i może kilka bardzo ważnych przedsięwzięć o własnych siłach będziemy mogli uskutecznić.

Ale przechodząc od projektów do tego co już

WYSTAWA STAROŻYTNOŚCI
I PRZEDMIOTÓW SZTUKI

urządzona w pałacu JW. Hr. A. Potockich w Warszawie na dochód Schronienia pod opieką N. M. P.

(Otwarta od dnia 1 czerwca 1856).

Spiża, różnica od brązu i t. p., broń, sprzęty i ozdoby, ich bogactwo i użytek, doskonałość roboty, całość ubioru. — Żelazo i jego epoka, małe jego szczątki.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. 91).

Stosunki takie z różnemi narodami, wpłynęły zapewne wiele na ukształcenie Wendów, Serbów, Słowian, Litwinów lub jakkolwiek się wtenczas zwali, przodków naszych i zapewne niejeden wyrób z téj epoki winien kształt swój naśladowaniu odpowiednich mu cudzoziemskich. Jakoż rzeczywiście znajdujemy zapinki podobne bardzo do rzymskich „fibulae" zwanych, naszyjniki takież jak u rzymian „torques" zowiące się, lub skrętowe napięstki (bransolety) jakby naśladowane z rzymskich „spirae" i t. p. Wszakże żadną miarą nie można o nich powiedzieć, że ztamtąd pochodzą lub że są rzymskiego wyrobu, gdyż widocznie znać na nich cechy miejscowéj roboty, systemat ozdób takiż sam jak ten który się znajduje na popielnicach i garnkach, wreszcie nawet sama ich postać prościejsza za tem przemawia; a wiele jest przedmiotów takich jakie się wcale u rzymian nie znajdowały. Pomiędzy spiżowemi wyrobami użytek niektórych dobrze niedaje się oznaczyć i tak naprzykład nie wiemy do czego służyć mogły te obficie w dawnéj ziemi Jadźwingów koło Sokołowa, pod wsią szlachecką Niewiadoma znajdowane sprężyste spiżowe skręty po siedemnaście i więcéj razy zwinięte, i drobnemi nacięciami przyozdobione, licz. 126 (zbiór p. Karoli); albo drugie znacznie mniejsze z drutu spiżowego po 14 razy zwinięte, licz. 132 (tenże zbiór), w tymże miejscu znajdowane w grobowcach ułożonych regularnie z dużych kamieni. Niemniéj także wątpliwym jest użytek wielkich skrętów zwykle dwa razy zwiniętych, z grubego (pół cala lub więcéj w średnicy mającego) drutu spiżowego, roboty pospolicie bardzo gładkiéj i starannéj ozdobne w kółka i drobne nacięcia, których trzy piękne okazy widzimy na wystawie l. 83 znalez. w Motłowicach pod Kielcami (zb. p. A. Przezdzieckiego), l. 84 (zb. p. K. Wł. Wojcickiego), a wszystkie mają w jednym miejscu ślady przetarcia od długiego użycia, utrzymują wprawdzie niektórzy, że te duże kręgi służyły do naciągania wielkich łuków, inni zaś z uwagi na piękny dźwięk jaki czysta spiża wydaje, sądzą że to są narzędzia muzyczne lub nawet rodzaj dzwonów, wszakże wszystkie te domniemania nie wytrzymują ściśléj krytyki, więc lepiéj nam przyznać się do niewiadomości, niż błędne upowszechniać domysły. Wszakże gdybyśmy dokładnie, wiedzieli o ilości i miejsce znajdowania się tych przedmiotów przy szkielecie, możeby coś pewniejszego dało się o nich powiedzieć. Miejsce bowiem znalezienia jest ważną wskazówką użytku: i tak naprzykład trudnoby zdaje się odgadnąć do czego służyć mógł piękny skręt spiżowy kilkakroć zwinięty nader sprężysty przez nieumiejętnego znalazcę z szacownéj śniedzi starożytnéj obtarty, licz. 127 (zb. piszącego), gdybyśmy niewiedzieli z pewnością że znajdował się na prawym ręku szkieletu męzkiego, powyżéj pięści, a że niepodobna prawie ażeby przez rękę mógł być wdziany na dorosłego mężczyznę, godzi się mniemać że za dawny był wojownikowi a stanowiąc zarazem obronę téj części ręki najbardziéj na cięcia wystawionéj, pomagał też do zamachu ciężarem swoim. Podobne skręty u nas dosyć rzadkie, a główne w Sandomierskiem

jest, musimy wspomnić, że handel u nas przybiera Europejskie rozmiary. Kto chce się o tém przekonać, niech zwiedzi skład braci Lesser świeżo przeniesiony do domu zbudowanego przez nich przy ulicy Rymarskiéj. Samą budowę i olbrzymi sklep opisywaliśmy już w swoim czasie szczegółowo. Ale teraz wszystko się tam ożywiło, sklep się zapełnił, ruch i życie rozeszły się po każdym zakątku. Skład ten może iść w porównanie z najznakomitszemi tego rodzaju Europejskiemi zakładami. Od przedmiotów groszowych do towarów cenionych na tysiące, od gliny do złota, od sardynek i buljonu do kaloszy gumelastycznych i zwierciadeł na całe ściany, wszystko się tam znajduje. A sklep piętrowy idący jak wiadomo przez całą długość gmachu i oświecony z góry dachem szklannym, wraz z trzy-piętrowemi składami należącemi do niego, podzielony na kategorje, na rodziny osobne, na wyroby wszystkich krajów wszelkiego przemysłu, niby jaka wystawa Europejska. 360 kramarzy w Królestwie 100 przeszło w Cesarstwie zaopatrują się ztamtąd w towary. Dość powiedzieć że znajdujących się tam przedmiotów wystarczyłoby na potrzeby całego nowo-zbudowanego miasta, gdyby ono chciało się urządzać.

U r z ą d z e n i e, elastyczne słowo, jak też wielkie zaczyna ono przybierać rozmiary u nas! Co dawniéj było zbytkiem, teraz jest potrzebą, co niegdyś bogatsi nawet uważali za marnotrawstwo, tego obecnie nikt już sobie nie odmawia. Sądząc po mieszkaniach i po przyborze mieszkalnym, zdawałoby się że każdy dom w Warszawie mieści w sobie po kilka miljonów. Gdzież wy jesteście skromne pokoiki ojców naszych, gdzież wy proste jesionowe lub olszowe mebelki? Teraz nawet kawiarnia, nawet szynk, stroją się w palisandry, i axamity, i pająki złocone i fortepjany wiedeńskie. Usposobienie do zbytków idzie w zawody z ciągle wzrastającą drożyzną, bo pod tym względem miasto nasze może walczyć o pierwszeństwo z Paryżem, a może nawet z Londynem. Dobrze dla tych, którzy mają na stracenie, ale cóż powiedzieć o tych, którzy tracą to czego nie mają?

Ale dość morałów, trzeba się wrócić do nowin.... których nie ma. W teatrze rozmaitości przygotowują do przedstawienia oryginalną sztukę Anczyca pod tytułem: „Łobzowianie," która w Krakowie bardzo dobrze była przyjętą. Anczyc przysłużył się już teatrowi krakowskiemu kilkoma oryginalnemi pracami osnutemi na tle miejscowém i ciągle pracuje w tym zawodzie. W zeszłym tygodniu przedstawiono „Winni i niewinni," komedję o d n o w i o n ą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

W i e d e ń 8 L i p c a. Król Otto grecki przybył wczoraj do Brünn i po obiedzie puścił się w dalszą drogę do Pragi. O godzinie 7éj przybył do Pragi, a dziś z rana odjechał do Karlsbadu.

P a r y ż 10 L i p c a. Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że z powodu zajścia jakie miało miejsce między oficerem austrjackim i żołnierzem francuzkim, rozpoczęte zostało sądowe śledztwo. Raporty z Wiednia i Bukaresztu zapewniają, że wyrok wkrótce nastąpi. Tymczasem Cesarz austrjacki przeznaczył pensję rodzinie zabitego żołnierza.

A t e n y 2 L i p c a. Rząd przedstawił Izbom projekt wyznaczenia panu Maurocordato, prezesowi poprzedniego tak zwanego okupacyjnego gabinetu, pensji dożywotniéj w ilości 12,000 fr.

M a d r y t 7 L i p c a. W Kastylji jest spokojnie. — Deputacje jeneralne i rady gminne przesyłają ciągle rządowi sympatyczne zapewnienia przychylności i wierności. — Pogłoski o przesileniu ministerjalném są bezzasadne.

B e r l i n 10 L i p c a. Według wiadomości z Marienbad, Jego Król. Mość przy najpomyślniejszych skutkach rozpoczętéj kuracji, znajduje się w pożądaném zdrowiu, co się objawia w jego wesołych rozmowach z osobami pijącemi wody na promenadzie.

P a r m a 6 L i p c a. Panuje tu zupełna spokojność. — Nadzwyczajny poseł angielski lord Normanby, przybył tu z Florencji. *(Pr. St. Anz.)*

A N G L J A.

Londyn 8 Lipca. Piszą z Plymouth pod wczorajszą datą: J. K. W. Książe Adalbert pruski, obiadował w sobotę u admirała portowego sir Williama Parker w Mount-Wise. W niedzielę książe zwidzał tamę portową w Plymouth, ogrody hrabiego Mount Edgcumbe i roboty wykonane przez towarzystwo kolei żelaznéj w Cornvall pod Saltash dla zbudowania mostu Alberta, mającego połączyć hrabstwa Cornwall i Devonshire. Dziś J. K. Wysokość oglądać będzie paropływ szrubowy *Conqueror* a wieczorem obiadować ma u jenerał-majora Eden, dowódcy siły zbrojnéj na zachodzie Anglji.

Królowa w towarzystwie księcia Alberta i księcia Walji, króla Leopolda belgijskiego, hrabiego Flandrji i księcia Oskara szwedzkiego, udała się do obozu w Alderscott dla odbycia przeglądu stojącego tam wojska, ale z powodu niepogody musiano zrzec się tego zamiaru. Wice-hrabia Hardinge, który przyjmował Jéj Kr. Mość w Alderscott, skaleczył się mocno w nogę w skutku upadku.

— Zogłoszonego dziś raportu dowiadujemy się, że służba policyjna Londynu składa się obecnie z 5,817 ludzi, z których 2,272 pełni służbę w dzień, a 3,545 w nocy. Każdéj z sześciu dywizji policyjnych przydany jest oddział rezerwowy 54 ludzi, mogący być użytym w razie potrzeby. Od roku 1851 do 1856 oddalono ze służby policyjnéj 1,276 ludzi, a 4,407 usunęło się na własne żądanie. W ciągu tegoż czasu 264 oficjalistów policyjnych stało pod oskarżeniem przed sądami policji w stolicy; 68 z pomiędzy nich okazało się winnemi zarzucanych im przestępstw, 196 uznano niewinnemi.

— Na wniosek lorda R e d e s d a l e wczoraj w Izbie wyższéj drugie odczytanie bilu w przedmiocie traktatu zawartego z nawabem Suratu, zostało na sześć miesięcy odroczone. Jest to rozstrzygnienie zgodne z życzeniem rządu.

W Izbie niższéj wczoraj lord J. R u s s e l l oświadczył, że pożądanem byłoby żeby rząd udzielił Izbie stosownych objaśnień w przedmiocie korespondencji prowadzonych z innemi rządami względem interesów włoskich, i zapowiedział, że wniosek w tym przedmiocie przedstawi w piątek albo w poniedziałek. Przy rozpoczęciu następnie rozpraw nad bilem o sądowych atrybucjach Izby lordów, przedstawioną została prośba lorda Wensleydale (nowo-mianowanego przez Królowę dożywotnim parem), aby Izba zmodyfikowała ten bil w taki sposób, żeby on nie szkodził prerogatywie królewskiéj i jego prawom do krzesła w Izbie. Po ważnych rozprawach w których kilku znakomitych prawników i lord John Russell wzięli udział, przystąpiono do głosowania, i drugie odczytanie bilu przyjęte zostało 191 głosami przeciw 142.

Lord P a l m e r s t o n na zapytanie majora B a r i n g, zawiadomił Izbę, że żołnierze gwardji którzy powrócili z Krymu, we środę, uroczyście wejdą do Londynu i przechodzić będą przez Pall-Mall, Charing Cros, przedefilują przed pałacem Buckingham i po wzgórzu konstytucji udadzą się do Hydeparku. Godzina ich przybycia do stolicy nie jest jeszcze naznaczoną, ale w każdym razie nastąpi to rano. *(Pr. St. An.)*

A U S T R J A.

Wiedeń 4 Lipca. Zaczęła się już na dobre pora w któréj polityka musi spoczywać. Dyplomacja udaje się do wód dla spocznienia po trudach zeszłorocznych, chociaż większa część kwestji które ma rozwiązać oczekuje jeszcze tego rozwiązania. I tak rozgraniczenie Bessarabji, reorganizacja Księztw, reformy we Włoszech i inne kwestje pozostają jeszcze do rozstrzygnienia lub rozwikłania. Nieprzestają wprawdzie mówić o kongresie monarchów, którzy podobno zgromadzić się mają w południowych Niemczech, ale sądzimy, że to jest tylko zapatrzenie się przez powiększające szkło, na pogłoski o blizkim zjezdzie Cesarzy Francji i Austrji, chociaż i o tem powątpiewamy jeszcze. Jednakże od niejakiego czasu stała się ona tematem ulubionym na który każdy kto chce komponuje warjacje i tu jak zawsze i wszędzie w braku prawdziwych faktów uciekają się do kompozycji. I tak naprzykład, jeden dziennik niemiecki skomponował list Cesarza Napoleona wręczony przez pana Bourqueney Cesarzowi austrjackiemu a tyczący się właśnie owego zjazdu. Jeśli podobny list został napisany, to przynajmniéj pewno nie był doręczony przez pana Bourqueney, chyba może nadejdzie jeszcze pocztą.

— Piszą z Wiednia do *Post Zeitung*: Oświadczenia uczynione hrabiemu Buol przez

znajdowane, używane były często w tenże sposób u Liwów, Inflantczyków i innych ościennych plemion. Łatwiejsze są do objaśnienia rozmaite przedmioty wyłącznie do ubrania posługujące; trudno tylko oddzielić te które do męzkiego ubioru należały od niewieścich. Niektóre szacowne odkrycia wzajemnie się dopełniając dają nam przybliżone wyobrażenie o ubraniu ówczesnem; odzież była obszerna prawie nieprzykrajana, najczęściéj z płótna lnianego lub konopnego, którego ślady dają się czasem spostrzegać na spiżowych szczątkach (np. li. 133); była odzież spodnia i wierzchnia coś do płaszcza albo raczéj do ornata podobnego, bo z przodu i z tyłu fałdzisto spadająca i tylko wielkiemi szpilkami licz. 135 (zb. p. K. Wł. Wojcickiego z pod Osterode), końce jéj u ramion były spięte, ręce wolne zostawujące. Bywała zapewne czasem ta wierzchnia suknia wełnianą także; spodnia zaś obciślejsza nieco z rękawami krótkiemi, z cieńszego płótna a na zimę może ze skór złożona, spięta pod szyją na spinkę (fibula) jakiéj ułomek widzimy pod liczb. 134 (zb. p. M. Wisłockiego, ze wsi Wieleczkowice nad Bugiem p. Brzesko-Litewski), albo jeśli dłuższy był otwór odzienia spinanego, czasem na guziki jakich tu 3 osobliwych mamy pod licz. 136 (zb. pana H. Steckiego, z Wołynia). U bioder spodnią odzież przepasywał pas z klamrami czyli spinkami których okaz rzadki w swem rodzaju bo emalją czerwoną i zieloną przyozdobiony i kształtem osobliwszy widzimy pod licz. 133 (zb. piszącego, znaleziony pod wsią Dworaki Pikoty w pow. Łomżyńskim, a życzliwie ustąpiony przez pana Śmiecińskiego bud.), wraz z drobnemi spiżowemi szczątkami, które oczywiście służyły do przyozdobienia i wzmocnienia szerokiego tego pasa. O ubraniu nóg nic powiedzieć nie umiemy, zdaje się jednak że odwieczne łapcie, czyli z łyka plecione chodaki, tak wygodne i stosowne do szybkiego chodzenia stanowiły obówie i razem odziewały niższą część nogi, któréj wyższą połowę u mężczyzn okrywały płócienne także nogawice. Ubiór głowy jest niepewny, zdaje się że u niewiast kawałek płótna i gęste sploty włosów przytrzymywane długiemi szpilkami podobnemi do tych które mamy pod liczbą 135 oraz l. 134 i 120 całkowity strój składały, u mężczyzn zaś zwykle pewein rodzaj uzbrojenia głowę okrywał, więc helm wojenny, albo obręcz spiżowy pełny lub łańcuszkowéj roboty i t. p. — Ozdoby liczne nosili dawni Sławianie; na szyi wielki obręcz niby sznur spiżowy jakich tu 6 widzimy pod l. 125 (zb. pana E. Zawadzkiego, z Litwy), inny znowu pod l. 125 (zb. pana A. Przezdzieckiego wykopany pod Kielcami), i l. 124 (zb. piszącego) także w Sandomierskiem znaleziony. Niewiasty miewały bardzo bogate naszyjniki, przyozdobione łańcuszkami, brzękadłami, i rozmaicie wyrabianemi spiżowemi wisiadełkami, jak tego nam przykład daje piękny naszyjnik l. 122 przez hr. Rajmunda Tyzenhauza łaskawie nadesłany, a znaleziony w majątku jego Postawach (pow. Dzisnieński, gub. Wileńska), wraz z dwiema niemniéj pięknemi spiżowemi napiętkami (bransoletami) l. 130, których przyozdobienie składające się z samych kółek jednako wybijanych, i nacięć w formie sznurka, powtarza się na wielu ówczesnych spiżowych wyrobach. Nosiły także niewiasty gliniane, emaliowe, szklanne i bursztynowe paciorki, same, albo drobnemi spiżowemi skrętkami poprzedzielane, albo wreszcie z drobnych spiżowych kółek czyli pierścionków złożone l. 129 (zb. p. A. Przezdzieckiego, z mogiły na Ukrainie). W uszach miewały niekiedy kolczyki, to wprost tylko spiżowe jak licz. 104 (zb. p. Klemensowskiego, w popielnicy w Nietuliskach znalezione) to nawet zwłaszcza w późniejszych czasach miedziane grubo srebrem powlekane, jak te które koło głowy szkieletu w Książenicach

barona Tayllerand, reprezentanta Francji w komissji do reorganizacji księztw, na konferencjach które mały miejsce w tym przedmiocie w Wiedniu, zadowoliły, jak zapewniają, nasz gabinet, ponieważ z nich okazało się, że jeśli z jednéj strony Francja nie oświadczyła się na korzyść utrzymania rozdziału księztw, z drugiéj strony za to nie przywiązuje wielkiéj ważności do ich połączenia. (*Journal des Débats*).

Wiedeń 8 Lipca. Między austrjackiemi żołnierzami pociągów transportowych w pochodzie z Bukarestu do Giurgiewa i żołnierzami francuzkiemi przy posterunku telegraficznym, według otrzymanéj tu depeszy telegraficznéj z dnia 1 b. m., przyszło do nieszczęśliwego starcia, w którem jeden żołnierz francuzki otrzymał śmiertelny postrzał. Komisja śledcza francuzko-austrjacka w połączeniu z urzędnikiem konsulatu francuzkiego, udała się zaraz z Bukarestu do Giurgiewa, i według drugiéj depeszy z dnia 3 b. m., powróciła już do Bukarestu. Przeciw dowódcy austrjackiego oddziału pociągowego rozpoczęto śledztwo sądu wojennego. Komissja któréj dzieło popierane jest obustronnem wzajemnem zaufaniem, ręczy nam za prędką sprawiedliwość i tylko ostateczny rezultat tak prowadzonego śledztwa, pozwoli nam dać jakieś zdanie względem w mowie będącego faktu i winnych mających w nim udział. (*Pr. St. Anz.*)

F R A N C J A.

Paryż 7 Lipca. Chociaż oświadczenia, które możnaby uważać za urzędowe, nieprzestają zaprzeczać faktowi zjazdu Cesarzy Austrji i Francji nad jeziorem Konstancyńskiem, codziennie nowe dowody przybywają do tych, jakie mieliśmy poprzednio i pozwalają nam obstawać przy pierwotnem naszem twierdzeniu w tym przedmiocie. To tylko prawda, że do ostatniéj chwili chciano zachować tajemnicę w tym względzie. Pan Baciochi otrzymał trzechmiesięczny urlop dla udania się do Włoch, gdzie swoją córkę wydaje za mąż, i po drodze ma się zająć przygotowanie mieszkania dla Cesarza, jak to mówiliśmy wczoraj. Chcianoby przedwcześnie oznaczyć, jakie będą przedmioty konferencji dwóch monarchów. Sądzę, że podobne żądanie jest zbyt śmiałem, i że jeśliby chciano koniecznie coś pewniejszego powiedzieć w tym względzie. to należałoby poprzestać na ogólniku, że wszelkie kwestje mające interes europejski, będą tam rozbierane: sprawa Księztw, Grecji, Włoch. Nie ma wątpliwości, że rząd francuzki pragnie sposobności wycofania swego wojska okupacyjnego z Rzymu. Ta okupacja kosztowna dla nas, ma jeszcze i tę niedogodność, że utrzymuje między pewnemi częściami ludności włoskiéj wzburzenie niechęci dla nas, którego symptomy aż nadto już objawiły się, chociaż nie drogą powstania.

Co do Włoch, pogłoski o poruszeniach, o jakich mówiono, obawy bliskiego powstania, są niewątpliwie zbyt przesadzone. Rewolucjoniści włoscy wiedzą dobrze, że nie ma nic do zrobienia w chwili, kiedy Cesarze austrjacki i francuzki ściśléj są połączeni niż kiedykolwiek. Zapewniają że sam nawet Mazzini, który przyjechał do Szwajcarji i posunął się aż do granicy Lombardji, w bliskości brzegów Lago maggiore, przekonał się według raportów, jakie mu przedstawiono, o bezowocności wszelkiego teraźniejszego zamachu.

Moniteur de l'armée ogłosił obraz statystyczny strat, poniesionych w ludziach przez armję francuzką w wojnie krymskiéj; ogólna liczba ich wynosi 62,492, dodawszy straty poniesione na Baltyku, powiększy się ta cyfra do 66,000 ludzi. Straty Sardyńczyków w Krymie podawane są na 2,352 ludzi.

— Hrabia Apraxin, Cesarsko-Rosyjski gubernator Syberji, znajduje się w Paryżu. Celem podróży hrabiego ma być studjowanie sposobów exploatacji min złota. Wiadomo że bardzo bogate kopalnie tego drogiego kruszcu, znajdują się w Rossji.

— Oprócz wdów po ministrach Bineau i Ducos, wymieniają p. admirałowę Bruat, jako mającą otrzymać pensje z inicjatywy Cesarskiéj.

— *Coresp. Generale* otrzymała z Plombiéres następujące szczegóły:

»Codziennie Cesarz konno w towarzystwie swoich adjutantów, zwidza okolice. Odbył on już wycieczkę do Luxeuil, i w tych dniach ma dotrzeć aż do Gerardmer, przebywszy przez ładne miasteczko Remiremont. Powietrze Vozgów i odpoczynek, przykładają się do wzmocnienia zdrowia J. C. Mości. Kąpiele zwyczajne i kropliste, jakie codziennie bierze, bardzo mu służą. J. C. Mość nie przyjmuje nikogo, nawet władz miejscowych. (*Independance Belge*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 2 Lipca. Obiegające tu wieści o przesileniu ministerjalnem są nieuzadnione.

Wczoraj przed odroczeniem posiedzeń, kortezy wotowały pismo upoważniające rząd do wydania przywileju w drodze publicznéj licytacji w ciągu dziewiędziesięciu dni od ogłoszenia tego prawa, na przedsięwzięcie komunikacji dwumiesięcznéj za pomocą statków parowych między Hiszpanją i wyspą Kubą, z wstępowaniem do wysp kanaryjskich i Puerto Rico.

Na ostatniem posiedzeniu kortezów minister skarbu uczynił niezmiernie ważne oświadczenie. Powiedział on, że od niejakiego czasu zajmował się przygotowaniem ostatecznego uregulowania długu hiszpańskiego, ale że ważność i rozciągłość innych przedmiotów, niepozwalały mu przedstawić tego projektu na tegorocznych posiedzeniach.

Nie słychać jeszcze nic o powrocie pana Escosura. jego przyjaciele sądzą, że jeszcze jakiś czas zabawi w Kastylji.

Mieliśmy niejakie obawy w skutku początku agitacji w niektórych mniejszych miastach. (Toledo, Zamora, Siguenza i Estella, gdzie powstały zatargi między fabrykantami i robotnikami. Na szczęście nie było w tem nic ważnego. Imponujące i energiczne wystąpienie władz zapobiegły więcéj zatrważającym demonstracjom.

Plan buntowniczego poruszenia, które wybuchło w Valladolid, rozciągał się na całą Hiszpanję. Rząd ma dziś w ręku niezbite tego dowody, a nadto powstania w wielu miastach wybuchłe i szczęśliwie przytłumione. dowodzą tego dostatecznie. Gabinet czyni wszystko co jest w mocy ludzkiéj, aby zabezpieczyć pokój i porządek, ale w Hiszpanji stronnictwa są niepoprawione.

Zdaje się być dowiedzionem, że doktryny socjalistowskie, propagowane nieostrożnie przez demokratów, przygotowały jakoby grunt do podobnych zawichrzeń jak w Valladolid. Obawa głodu przyłożyła się także do rozdrażnienia umysłów.

Główny charakter tegorocznych zawichrzeń stanowiły: rabunek, zadość uczynienie prywatnéj zemście i wzajemne zniszczenie rywalizujących wpływów.

Jednym z wichrzycieli rozstrzelanych w Palencia, był młody uczeń teologji.

Dziś obiegała wieść, że rząd otrzymał depeszę z Sevilli, donoszącą o zjawieniu się tam cholery. (*Journal des Débats*).

N I E M C Y.

— Przy zamknięciu tegorocznego sejmu bawarskiego, którego czynnościom prasa niemiecka nie zaniedbała dać przynależnych pochwał, mianowicie z powodu uchwały dotyczącéj zniżenia budżetu wojskowego, przez co i w ogólnym budżecie państwa spodziewano się uskutecznić wielkie oszczędności, rząd nie odmawiając sankcji rzeczonéj uchwale, oświadczył jednak, że przyjmuje ją ze wstrętem i zmuszonym się widzi, upoważnić z własnéj mocy ministra wojny do utrzymania armji czynnéj na dotychczasowéj stopie, czyniąc na to zwyczajne wydatki, które w przyszłym budżecie mają być sejmowi przedłożone i wykazane środki ich pokrycia. »Rząd czyni to oświadczenie, mówił zamykający w imieniu królewskiem Izby książę Adalbert, pomny na obowiązki swoje utrzymania godności korony, stanowiska Bawarji i stosunków jakie ma względem Związku niemieckiego.« Zresztą odprawa sejmowa uznaje z zadowoleniem wszelkie inne prace sejmowe, przynoszące krajowi jak w materjalnym tak i moralnym względzie, wielkie ulepszenia i niezawodne korzyści.

Według dawniejszych wiadomości Bundestag miał już w połowie bieżącego miesiąca zawiesić czynności swoje, teraz donoszą dzienniki frankfurckie, że to dopiero z początkiem przyszłego miesiąca nastąpi. Być więc może, że kwestja holsztyńska przyjdzie jeszcze na stół przed rozejściem się Bundestagu. Nic jednak nowego w tym względzie nie słychać, chyba to, że wedle dzienników wiedeńskich, Austrja nietylko nie jest obcą poruszeniu téj kwestji, lecz pierwsza dać miała rządowi pruskiemu do poznania, że trzeba w niéj coś przedsięwziąć, co spowodowało Prusy do spiesznego wystósowania wiadoméj noty do gabinetu duńskiego.

— Król pruski stanął w Marjenbadzie 2 b. m. W miejscu têm równie jak w Karlsbadzie powitali monarchę swego bawiący tu goście z Prus. Pomiędzy gośćmi Karlsbadzkimi znajdował się także kardynał Geisel.

— Każdego roku odbywa się w jednêm z miast

(pow. Warszawski) u p. Marylskiego znalezione zostały licz. 131 (zb. piszącego). Na palcach albo pierścionki z kształtu do dzisiejszych podobne, albo li też miewały z cienkiego drutu skręty odpowiedniéj średnicy.

Tak dochodzimy w ślad za pojawiającemi się wykopaliskami do coraz bliższych nam czasów, a teraz mianowicie do epoki około IV lub V stulecia przed N. C. P. w któréj obok przeważającéj jeszcze ilości przedmiotów spiżowych, znachodzą się już szczęty żelaza. Do czego głównie z początku żelazo użytem bywało, trudno jest z pewnością oznaczyć, gdyż tak długi czasu przeciąg z żelaza zaledwie rdzę jego charakterystyczną pozostawił, która wzdęciem swojem pierwotną postać przedmiotu całkiem zagubiła. Zdaje się jednak iż najpierwszem narzędziem żelaznem był nóż, daléj ostrze włóczni, potem miecz, wreszcie inne części uzbrojenia, jako blachy, ostrogi i t. p., z przedmiotów zaś domowych użytku, goździe, nożyce, podobne do tych jakiemi obecnie owce strzygą, siekiery rozlicznego kształtu, których piękny zbiór posiada muzeum berlińskie i t. d. Wszystkich tych zabytków po trochu mamy na wystawie pod licz. 86 i 78 (z Siemienic nad Bzurą, majętn. hr. Ad. Krasińskiego); licz. 90 (z Węgrza pow. Prasnyski r. 1855); l. 91 (zb. H. Steckiego, z Wołynia); l. 94 (zb. piszącego, z Lisowa); l. 96 (zb. p. M. Wisłockiego, z Hrymiacz nad Pulwą pow. Brzesko-lit.) i t. d. Miecze i ostrza włóczni częstokroć bywają we dwoje i troje złamane lub zgięte, ażeby się mogły zmieścić w popielnicy, jak tego i tu wiele mamy przykładów. Wreszcie najciekawszym i długo niewiadomość naszą drażniącym rodzajem zabytków z tego czasu są wierzchołki tarczy, ktore u zagranicznych starożytników noszą miano „umbo“ niby pęp, czyli wystający środek tarczy, chołm, hełm, szczyt. jakoż rzeczywiście bardzo do hełmu jest podobny, okrągły mocno wypukły, zwykle u wierzchu zakończony długim ostrzem, niekiedy próżnym czyli lejkowatym jakby był przeznaczonym do przyjęcia jakiejś kity z piór lub włosia. Szczyt taki umieszczony na samym środku okrągłéj jak się zdaje albo nieco podługowatéj tarczy, zapewne drewnianéj grubo skórą obitéj, służył do ochrony ręki, ktora w tem miejscu właśnie tarczę trzymała mając dla siebie wycięty w drzewie stosowny otwór. Szczyty tarczowe przytwierdzały się za pośrednictwem kilku ramion aż prawie do obwodu tarczy sięgających. Mamy tu kilka takich szczytów jak licz. 87 (zb. pułk. b. w. p. p. Klemensowskiego, z Siemienic) l. 89 (w Węgrzu pow. Prasnyski r. 1855 znaleziony, własność p. Jenike); l. 93 (zb. piszącego, odkopany w Lisowie pod Czerskiem w r. 1846 gdzie przykrywał w grobowcu urnę z popiołami) i t. d. Epoka wykopalisk żelaznych mianowicie tych które się znajdują przy popielnicach, to jest podczas gdy jeszcze obrządki pogrzebowe starosłowiańskie trwały w swéj dawnéj mocy, ciągnie się bardzo długo, bo nawet są powody do mniemania, że niektórzy przyjąwszy już wiarę chrześcjańską, grzebani byli jednak obyczajem pogańskim, ztąd czasami okazują się w popielnicach szczątki krzyżów, lub innych wyobrażeń chrześcjańskich. A mogło to być w IX albo X wieku, jak tego charakterem czyli stylem swoim bizantyńskim dowodzi jeden z takich krzyżów w Romanowie na Wołyniu znaleziony. (zb. p. H. Steckiego).

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

niemieckich konferencja wyższych urzędników policyjnych państw Związku niemieckiego. Tegoroczna odbyła się w Eisenach dnia 30go czewca i 1 lipca. Celem jéj było wzajemne wspomaganie się w przeprowadzaniu środków policyjnych nie tylko wyższéj ale i niższéj policji. Udział miały Prusy, Austrja, Bawarja, Hanower, Wirtemberg, Baden. Prusy reprezentowane były przez tutejszego prezesa policji p. Zedlitz, Austrja przez radcę policyjnego p. Locker.

— Znany historyk niemiecki Fryderyk Raumer podróżujący obecnie po Szwecji i Norwegji, znajdował się temi dniami w Chrystjanji na uczcie, wyprawionéj dla powracających z wycieczki upsalskiéj akademików, na któréj przemawiał do nich w duchu ojca swego następca tronu szweckiego obecnie wice-król norwegski. Profesor niemiecki pochwalając dążności skandynawskie, przemówił w duchu pangermańskim i dobrze był przyjęty. Posłyszymy może niezadługo o dążnościach panromańskich, panhelleńskich. (*Czas*)

T U R C J A.

Konstantynopol 27 *Czerwca*. Porta otrzymała przedwczoraj depeszę telegraficzną, donoszącą jéj, że wielki wezyr Ali-pasza w dniu 22 wsiadł na statek w Tryeście, można go zatém spodziewać się w przyszłą niedzielę lub poniedziałek, w stolicy. Jest to jedyna przecież nieco ważniejsza wiadomość, ale niewątpimy, że obecność wielkiego wezyra nada wkrótce polityce wschodniéj czynność i ruch, którego od niejakiego czasu zdaje się być pozbawioną. Jak to mieliśmy sposobność powiedzieć już kilkakrotnie, większa część wielkich kwestji wywołanych przez rozmaite okoliczności, musiała zostać odroczoną. W téj liczbie mieszczą się kwestje finansowe, których gabinet nie chciał roztrzygać w nieobecności Ali-paszy.

— Baron Alfons Rothschild, znowu jest oczekiwany w Konstantynopolu. Powszechnie tu sądzą, że dom jego rozmówił się ustnie z wielkim wezyrem w Paryżu, Londynie i Wiedniu, i że przedstawiono propozycje, mające wiele podobieństwa przyjęcia przez Portę.

— W tutejszym świecie dyplomatycznym rozchodzi się powszechnie pogłoska, że sir Henry Bulwer, który został wyznaczony przez Anglję na jéj reprezentanta w komisji, mającéj ułożyć zasady reorganizacji Księztw naddunajskich, był zarazem naznaczony na następcę lorda Stratford de Redcliffe, jako ambasador w Konstantynopolu. Przed swoim wyjazdem p. Layard miał to nawet dość jasno dać do zrozumienia. Ten wybór, wyznać musimy, nie bardzo podobać się może wszystkim. Nikt nie przeczy zapewnie p. Bulwer wysokich zdolności i zręczności dyplomatycznéj, ale jest to umysł niespokojny, ruchliwy i usiłujący wszędzie zapewnić sobie przewagę.

Jego przeszłość na posadach dyplomatycznych w Madrycie i Washingtonie, obudza już w rządzie bezwarunkowo słuszną obawę, co do rodzaju i trwałości stosunków, jakie mieć będzie z dyplomatą takiego charakteru. W obecnych okolicznościach na reprezentantów mocarstw sprzymierzonych w Konstantynopolu, potrzebaby koniecznie ludzi pojednawczych, bo od Turków zawsze daleko więcéj otrzymać można przez umiarkowanie i słodycz, niż przez gwałt i pogróżki. Na nieszczęście jest to prawda, któréj rząd angielski zdaje się że nie chce nigdy uznać.

Dwa procesy kryminalne rozpoczęte w ostatnich dniach, postępują powolnie, ale bardzo regularnie.

Wszelkie wiadomości z środkowych części kraju, są zadowalające. Wszędzie na prowincjach panuje zupełna spokojność. (*Ind. Belge*).

Konstantynopol 30 Czerwca. W dniu 28 przybył tu z powrotem wielki wezyr Ali-pasza.

Wydane zostały rozkazy rozdzielenia niezwłocznie między rajachów opłaty za uwolnienie od rekrutowania. Ta opłata wynosi od głowy 15 franków.

Na cześć jenerałów sprzymierzonych armji, przygotowuje się wielka uroczystość na dzień 5 lipca r. b.

Marszałek Pelissier i jenerał Codrington, otrzymali od Sułtana szpady honorowe i order Medżidje z brylantami. Marszałek Pelissier zamierza 3 lipca odpłynąć z Krymu do Konstantynopola. Na półwyspie znajduje się jeszcze 3,000 Francuzów, 1,800 Anglików i ze 100 Sardyńczyków.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

— Niektóre dzienniki zajmują się dziś nieszczęśliwym wypadkiem, jaki miał miejsce na Wołoszczyznie, to jest morderstwem popełnionem przez żołnierzy austrjackich, na osobie placówki francuzkiéj przy biurze telegrafu w Giurgiewo. Ten wypadek jakkolwiek smutny, nie zdaje nam się jednak być takiego rodzaju, żeby mógł zakłócić dobre porozumienie między rządami Francji i Austrji. Oto szczegóły jakie znajdujemy w jednym dzienniku belgijskim:

Depesza z nad brzegów Dunaju, podaje nam niektóre szczegóły, względem nader smutnego wypadku, jaki miał miejsce w Giurgiewo. Francuzi posiadają w tém miejscu biuro telegraficzne, pod strażą żołnierzy linjowych. Jeden z nich spotkawszy oficera austrjackiego, nie oddał mu ukłonu wojskowego. Oficer przemówił do niego gwałtownie i uderzył go laską. Wróciwszy na stanowisko, żołnierz ten poskarżył się zaraz przed dowódcą, który postanowił wyprowadzić śledztwo, kiedy w tém liczny oddział żołnierzy austrjackich, pod dowództwem oficera, przybył, głośno domagając się wydania winnego. Winnym w ich oczach był żołnierz, uderzony przez ich oficera. Na odmówną odpowiedź oficera dowodzącego postenrunkiem, wysadzili oni drzwi, pochwycili tego żołnierza i zabili go. Konsul francuzki w Giurgiewo przesłał natychmiast skargę jenerałowi austrjackiemu, żądając w energicznych słowach świetnego zadość uczynienia. Oficer który był pierwszym powodem tego zajścia i podżegaczem morderstwa, został aresztowany i natychmiast rozpoczęto śledztwo. (*Journal des Débats*).

W Ł O C H Y.

— Mówiliśmy już, według poprzednich korrespondencji, o zjeździe Ojca świętego z królem neapolitańskim. Fakt ten sprawdził się wkrótce, czytamy w tym przedmiocie w *Giornale di Roma* z dnia 3 lipca:

Wczoraj o godzinie szóstéj z rana król Ferdynand II przybył z Gaeta paropływem królewskim do Porto d'Anzio. Towarzyszył J. K. Mości książe następca tronu, książe Kalabrji, i dwaj inni synowie J. K. Mości, hr. Trani i hr. Caserta. W porcie J. K. Mość przyjęty został z wszelkim, należnym jego stopniowi honorem, przez K. Pavoa i innych urzędników dworu Jego Świątobliwości. Papież przyjął króla z największą radością w zamian za uczucia przywiązania i uszanowania, jakie J. K. Mość okazuje zawsze dla namiestnika Chrystusowego na ziemi. Król ze swojemi dziećmi znajdował się na mszy, pierwszy raz odprawionéj przez Ojca świętego w nowym kościele, poświęconym Ś. Antoniemu i Ś. Piusowi. Po téj ceremonji Ojciec święty z kardynałem Antonelli, przybyłym ze stolicy i kardynałem Roberti, udał się do pałacu rezydencyjnego, gdzie obiadował z królem i jego dziećmi. Po obiedzie Ojciec święty i Król przeszli się w sąsiednim parku księcia Borghese, a wieczorem przypatrywali się wspaniałym sztucznym ogniom przygotowanym przez municypalność, która zarządziła także illuminację miasta i portu. Około godziny dziewiątéj wieczorem król pożegnał się z Ojcem świętym, ponawiając wyrażenie swego synowskiego uszanowania. Papież z kardynałami Antonelli i Roberti, odprowadził krola aż do embarkaderu. (*Jour. des Deb.*)

— Z powodu artykułu o Lichwie w Kronice zamieszczonego, odebraliśmy od jednego ze znakomitych i światłych kapłanów naszych, kilka poniższych uwag, które jako pochodzące od osoby z powołania swego najdokładniéj ze stroną teologiczną téj kwestji obznajmionéj, najchętniéj zamieszczamy.

SŁÓWKO DO AUTORA ARTYKUŁU O LICHWIE
zamieszczonego w Kronice Nr. 31 i 32.

Nie dziś dopiero na tem się poznano, że korzeniem wszelkiego złego jest chciwość (a) i dla tego nie dziw, że pożyczki i procenta takim zmianom ulegały i ulegają. Ale z drugiéj strony, nie mały to zaszczyt dla prawdziwéj teologji, że w czasach, kiedy stosunki pieniężne były mało wyświecone, kiedy pożyczka była prawie nieoddzielną od lichwy, zaszczyt mówię nie mały, że tak uporczywie jéj się sprzeciwiała, bo ten upór był jedyną obroną ubogiego przeciw chciwemu kapitaliście. — W nowszych czasach, gdy przez rozwinięcie stosunków handlowych, jeśli nie pieniądz, to przynajmniéj kapitał stał się czemś innem, niż był jeszcze w połowie ubiegłego wieku, musiały też i jego akcydencje tj. kredyt i procent inny przybrać charakter. Kościół niezmiennie jak w XIII i dawniejszych wiekach potępia lichwę w ścisłem znaczeniu jako korzystanie z cudzéj potrzeby, jako wymaganie zapłaty za to, czegośmy nie dali; ale zarazem w decyzjach swoich, które szanowny autor przytacza, uznał zmianę zaszłą w stosunkach pieniężnych i rzeczywistość procentowania kapitałów krom lichwy. Kto tego nie rozumie, niech spyta własnego sumienia (jeśli nie jest sam lichwiarzem), czy z równym spokojem nabywałby list zastawny towarzystwa kredytowego, jakby wypożyczał po dwa od sta, lub gdyby nagle potrzebującemu na miesiąc złp. 50, kazał wystawić kwit na zł. 60? Czujni więc teologowie i biskupi, widząc zmianę zaszłą w kredycie i kapitałach, nie omieszkali zapytać kongregacji rzymskich o normę, wedle któréj nadal miano postępować. Kilka w tym przedmiocie uczynionych było zapytań i jednozgodne otrzymano odpowiedzi, które wydał znany w spółczesnéj literaturze teologicznéj p. Kersten z Liége, pod tytułem: „Sanctae Apostolicae sedis responsa circa lucrum ex mutuo ab anno 1822 ad Febr. 1838.“ Trzeba jednak być obznajmionym z teologją, a szczególniéj ze stylem kurji rzymskich, aby zrozumieć całą rozciągłość myśli w lakonicznych odpowiedziach zawartéj. Zapytania po większéj części czyniono nie o to: czy lichwę albo procenta w dawnem pojęciu brać wolno? bo takie pytanie byłoby niedorzecznością, ale, czy prawo cywilne dozwalające brać procent po 5 i 6 od sta, jest w stosunkach obecnych dostatecznym tytułem do pobierania tych procentów, chociaż wypożyczającemu nie grozi ani *poniesienie straty* ani *ustanie zysków*, albo mówiąc językiem teologicznym: czy prawo cywilne stanowi tytuł zewnętrzny (b). Wszystkie odpowiedzi były twierdzące, tj. odróżniono stopę prawną od właściwéj lichwy, i wzbroniono niepokoić sumienia pobierających procent prawny, bez względu na straty lub ustanie zysków. Szacowny zaś autor artykułu „o lichwie“ pominął tę ważną okoliczność, która niewątpliwie byłaby wpłynęła na dalszy tok jego uwag, mianowicie; że kurja rzymska zakazała niepokoić sumienia tych, którzy jak u nas, biorą 5 i 6 od sta, bo to jest stopa prawna, i jakeśmy już powiedzieli, stanowi dostateczny tytuł zewnętrzny, a zatem i od restytucji uwalnia. Zwracam jeszcze uwagę szanownego autora na zbyt ogólne wyrażenie: „zakazano niepokoić sumienia tych, którzy dają pieniądze na procent“ takie bowiem wyrażenie zdaje się zdradzać jakąś istotną zmianę zaszłą w nauce kościoła o procentach, a nawet w tłómaczeniu siódmego przykazania Boskiego. Niemniéj jest ważną i ta okoliczność, że kurja rzymska prawie we wszystkich decyzjach zastrzegła, aby penitenci pobierający prawny procent byli gotowi poddać się wyrokowi stolicy apostolskiéj, gdyby jaki w téj mierze zapadł w przyszłości.

Co się tyczy słów ks. Denavit, przez szanownego autora przytoczonych: „odmawiam rozgrzeszenia tym, którzy pożyczają na procent“ to one nie znaczą, jakoby ów kapłan odstępował od ogólnéj praktyki spowiedników, znajdują się bowiem w zapytaniu, ktore przesłał do Rzymu i wyrażają dotychczasowy sposób roztrzygania wątpliwości sumienia. Po otrzymaniu zaś autentycznéj odpowiedzi sądzę, że tak wspomniony professor seminarjum lugduńskiego, jak każdy sumienny kapłan, nie zaniedbał się zastosować do wskazanéj sobie normy.

(a) Listy św. Pawła.

(b) W znaczeniu teologicznem tytuł wewnętrzny (titulus intrinsecus), jakim jest zysk ciągnięty li tylko z pożyczki albo lichwa właściwa nie uprawnia procentów; przeciwnie wystarcza tytuł zewnętrzny (titulus extrinsecus), który stanowi poniesienie straty, ustanie korzyści, niepewność odbioru, wspólnie umówiona kara, a obecnie i prawo cywilne (damnum emergens, lucrum cessans, periculum sortis, poena conventionalis, lex civilis).

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Opieka wojskowa. Pod strychem.*

Dziś wielkie przedstawienie sztuk konnych w CYRKU RENZA.

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich

Do dzisiejszego Nru Kroniki dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Przemysłowego i Handlowego* Numer 15ty.

Sprostowanie. — We wczorajszym Nrze Kroniki, w artykule o posiedzeniu towarzystwa spółki jedwabniczéj, przedrukowanym z Kurjera Warszawskiego, błędnie jest powiedziane jakoby 31,000 funtów nasienia morwowego zostało rozsiane, gdy tymczasem rozsiano funtów 31.

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 1 (13) Lipca 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański*